



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Delegatura w Opolu

45
Solidarność



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział we Wrocławiu

nto
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

45 LAT „SOLIDARNOŚCI” NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

- LUDZIE
- WYDARZENIA
- MIEJSCA
- PAMIĘĆ

Demonstracja „Solidarność” na ul. Krakowskiej w Opolu. Grudzień 1981 r.

Fot. Antoni Klusik

Pokojowa rewolucja „Solidarności” (1980–1981)

W 2025 r. mija 45 lat od pamiętnych lipcowo-sierpniowych strajków w 1980 roku, które na trwałe wpisały się w historię Polski, Europy i świata

dr Grzegorz Waligóra

Naczelnik
Oddziałowego Biura Badań Historycznych
IPN we Wrocławiu

To właśnie w sierpniu 1980 r. podczas robotniczych protestów rodziła się prawdziwa solidarność przez małe „s”. Stała się ona najważniejszym i najtrwałszym spoiwem łączącym strajkujących pracowników różnych branż i walczących o różne cele. Począwszy od przerwania pracy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz, poprzez opracowanie 21 postulatów, ogłoszenie strajku solidarnościowego z mniejszymi zakładami, oraz powstanie Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych, tworzyły się podwaliny wspólnoty społecznej, będącej fundamentem przyszłego niezależnego od władz związku zawodowego.

Pod koniec sierpnia 1980 r. protesty błyskawicznie rozszerzyły się na cały kraj, obejmując swoim zasięgiem kluczowe fabryki. Co ważne, przystępujące do strajku zakłady solidaryzowały się z postulatami wysuniętymi w Gdańsku. Chcąc rozładować narastające napięcie, władze zdecydowały się na niespotykane do tej pory ustępstwa.

Dnia 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku oraz 3 września w Jastrzębiu Zdroju doszło do podpisania porozumień rządu z przedstawicielami Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych. Gwarantowano w nich m.in. prawo do strajku, tworzenia niezależnych związków zawodowych, a także zwolnienie z aresztów i więzień przetrzymywanych działaczy opozycji. Podpisane wówczas porozumienia obowiązywały na terenie całego kraju. Na ich mocy, od 1 września dotychczasowe komitety strajkowe zaczęły przekształcać się w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie (MKZ) oraz w zakładowe komitety założycielskie nowych związków. Ostatecznie 17 września 1980 r. w Gdańsku podjęto decyzję, by wszystkie dotychczasowe MKZ zarejestrowały się jako jeden związek o nazwie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” (NSZZ „S”) i trójstopniowej strukturze, którą tworzyły: Krajowa Komisja Porozumiewawcza (KKP), zarządy regionów oraz komisje zakładowe. Na przewodniczącą KKP wybrano Lecha Wałęsę. Formalna rejestracja NSZZ „S” nastąpiła 10 listopada 1980 r.

Fenomen polskiego Sierpnia ‘80 był wypadkową różnych, nakładających się na siebie procesów. Ważny wpływ na postawę robotników wywarła z pewnością pierwsza pielgrzymka do ojczyzny papieża Jana Pawła II w lecie 1979 r. Swoją rolę w sierpniu sukces wniosła także zorganizowana opozycja, która w drugiej połowie lat 70. XX w. wypracowała pewien wzorec działania oraz skutecznego oporu wobec poczynań komunistycznej władzy. Wiodącą rolę w organizacji strajku w Stoczni Gdańskiej odegrali przecież działacze utworzonych w 1978 r. Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Radykalizacji nastrójów społecznych sprzyjał też pogłębiający się kryzys gospodarczy.

Jedną z ważniejszych konsekwencji Sierpnia ‘80 były prezasowania, do jakich doszło na szczytach PZPR. W nocy z 5 na 6 września 1980 r. z funkcji I Sekretarza KC PZPR odwołano Edwarda Gierka, a jego następcą wybrano Stanisława Kanię.

Powstanie w komunistycznej Europie niezależnego od władz związku zawodowego, w szeregi którego w krótkim czasie wstąpiło blisko 10 mln dorosłych Polaków, było wydarzeniem bez precedensu. Niosło zarazem nadzieję na głębsze zmiany, demo-



Powstanie w komunistycznej Europie niezależnego od władz związku zawodowego, w szeregi którego w krótkim czasie wstąpiło blisko 10 mln dorosłych Polaków, było wydarzeniem bez precedensu

Grafika: IPN

kratyzację, poprawę warunków życia oraz reformy usprawniające niewydolną gospodarkę.

Oficjalna rejestracja NSZZ „Solidarność” uruchomiła proces wyboru władz związku, najpierw na szczeblu zakładu, potem w regionie, na końcu zaś – podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów w Gdańsku – władz centralnych. Przewodniczącym został Lech Wałęsa, a w miejsce dotychczasowej KKP wyłoniono Komisję Krajową.

Okres legalnego działania NSZZ „Solidarność” dla wielu związkowców był czasem uczczenia się demokracji i rzeczywistego dokonywania wyboru własnych przedstawicieli, a także rozliczania ich z bieżącej działalności, pluralistycznej dyskusji, sporów i walki o kształt regionu, tworzenia struktur branżowych itp. Otwartej i nieskrępowanej dyskusji związkowców towarzyszyły dokonujące się podziały oraz polaryzacja, zarówno na szczeblu ogólnopolskim, jak i regionalnym.

„Solidarność”, choć formalnie pozostawała związkiem zawodowym, w praktyce stała się najważniejszym przedstawicielem opozycji politycznej. Większość aktywnych przed Sierpnem ‘80 działaczy włączyło się w jej prace. Związek zawodowy stał się optymalnym rozwiązaniem, umożliwiającym stworzenie masowego ruchu opozycyjnego w Polsce, aktywizował bowiem niewidocznych wcześniej robotników. Należy pamiętać, że właścicielem zakładów pracy w PRL było państwo, a zatem każdy spór z pracodawcą o poprawę warunków pracy i życia nabierał cech politycznych.

Powstaniu „Solidarności” towarzyszyły równie istotne zmiany na wsi oraz w środowisku studenckim. Ich konsekwencją było utworzenie ogólnopolskich struktur NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” (NSZZ RI) oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). W latach 1980–1981 nastąpił też wyraźny rozkwit wolnej prasy. Znacząco wzrosła zarówno liczba ukazujących się poza cenzurą tytułów, jak i ich nakład oraz jakość druku.

Poza głównym nurtem wydarzeń funkcjonowały pozostałe organizacje opozycyjne, z których za najważniejsze uznać należy powstałe jeszcze przed sierpniem 1980 r. Konfederację Polski Niepodległej oraz Ruch Młodej Polski. Warto też wspomnieć o inicjatywach wyrosłych na bazie solidarnościowych doświadczeń, jak np. Komitety Więzionych za Przekonania, Kluby Służby Niepodległości, Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość, czy Polska Partia Pracy.

Pokojowa rewolucja „Solidarności” przez władze państwowe traktowana była jako wymuszone ustępstwo i praktycznie od momentu powstania związku w PZPR zastanawiano się, jak skutecznie przywrócić dawny porządek. Narastający kryzys gospodarczy i polityczny przyczynił się do dalszych przetarasowań w szeregach partii. Stopniowo umacniała się pozycja gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który w lutym 1981 r. został premierem, a 18 października 1981 r. objął stanowisko I sekretarza KC PZPR. Jego wybór praktycznie przesądził o wprowadzeniu stanu wojennego, co ostatecznie nastąpiło w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. i zakończyło pokojową rewolucję „Solidarności”.

Kalendarium NSZZ „Solidarność” na Opolszczyźnie w latach 1980–1981

1980

24 lipca - pracownicy filii świdnickich Zakładów Elektronicznych Motoryzacyjnej w Namysłowie rozpoczęli strajk

1 sierpnia - w Fabryce Samochodów Dostawczych „Polmo” w Nysie strajkowała część załogi (ok. 300 osób)

19-21 sierpnia - strajk w Zakładach Cementowo-Wapienniczych „Górażdże” w Choruli (ok. 500 osób; komitet strajkowy: Bogusław Gała, Kazimierz Majewski, Ernest Firlus, Bolesław Żołnowski)

28 sierpnia - strajk w Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak” w Kluczborku (ok. 130 osób)

28-29 sierpnia - strajk w Hucie im. gen. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem (ok. 2000 osób; komitet strajkowy: Andrzej Kwiatkowski)

29 sierpnia - równoczesne strajki w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie (ok. 1200 osób; komitet strajkowy: Tadeusz Kuś - przewodniczący, Krzysztof Głowacki, Andrzej Pszczoła) oraz w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Brzegu (ok. 800 osób; komitet strajkowy: Jacek Jadach)

30 sierpnia - strajki w Oddziałach PKS w Opolu i Nysie oraz w Oddziale Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Nysie (ok. 60 osób)

6 września - w Opolu spotkały się delegacje kilku zakładów pracy i formalnie założyły Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ). Trzyosobowa delegacja MKZ Opole - w składzie: Roman Kirstein, Bogusław Bardon, Edward Żuraw - dokonała aktu rejestracji w Gdańsku

17 września - delegacja z Opola wzięła udział w historycznym spotkaniu w Gdańsku-Wrzeszczu, na którym podjęto decyzję o powołaniu ogólnopolskiego związku zawodowego „Solidarność”

19 września - zebranie wszystkich członków MKZ Opole, w czasie którego ukonstytuowały się władze w składzie: Bogusław Bardon - przewodniczący, Zygmunt Galeta - wiceprzewodniczący, Roman Kirstein - wiceprzewodniczący, Ryszard Pawluszkiwicz - sekretarz, Janina Kurowska - skarbnik

23 września - powstanie MKZ Ziemi Nyskiej; przewodniczący Janusz Sanocki, dwaj wiceprzewodniczący: Janusz Smagoń i Władysław Bolechów

14 września - powstanie Tymczasowego Zarządu MKZ w Kędzierzynie-Koźlu; przewodnicząca Lidia Kubiczek, wiceprzewodniczący Stanisław Boguszewski, sekretarz Hanna Adamowicz

2 października - powstanie MKZ w Brzegu; przewodniczący Tomasz Łochański, trzej zastępcy: Zdzisław Grzesiak, Czesław Wiland, Mieczysław Hoffman, sekretarz Ewa Tobiarz

3 października - trwający godzinę strajk proklamowany na znak protestu przeciwko lekceważeniu przez władze porozumień gdańskich. W województwie opolskim uczestniczyło w nim ok. 13 tys. pracowników z 30 zakładów pracy

30 października - powstanie MKZ w Kluczborku; przewodniczący Eugeniusz Głowicki

8 listopada - powstanie MKZ Ziemi Prudnickiej; przewodniczący Jakub Forystek, trzej zastępcy: Włodzimierz Pucek, Władysław Sierakowski, Jerzy Wierzbicki, sekretarz Andrzej Pajor, skarbnik Kazimierz Stokowski

listopad 1980 - MKZ w Opolu rozpoczął wydawanie biuletynu „Solidarność Opolszczyzny”



Pod siedzibą Zarządu Regionu Śląska Opolskiego przy ul. W. Reymonta w Opolu, 1981 r.

Fot. Antoni Klusik

jesień 1980 - rozpoczął się proces tworzenia regionalnych struktur „Solidarności” rolniczej, działające kolejno pod szyldem Solidarności Wiejskiej, następnie od stycznia 1981 r. jako Solidarność Chłopska, a od marca 1981 r. - „Solidarność” Rolników Indywidualnych, której od lutego 1981 r. przewodniczącym był Tadeusz Czyżowicz, następnie od 27 listopada 1981 r. Jerzy Gneciak (wcześniejszy wiceprzewodniczący). Organem prasowym była niezależna „Solidarność Chłopska”

18 grudnia - z inicjatywy Jarosława Chołodeckiego utworzono Wszechnicę Związkową „Solidarność” Śląska Opolskiego

22 grudnia - w celu przezwyciężenia organizacyjnego rozbięcia „Solidarności” powołano Regionalną Komisję Koordynacyjną (RKK), utworzoną na zasadzie parytetu z przedstawicieli MKZ z Opola, Nysy, Brzegu i Kędzierzyna-Koźla. Bogusław Bardon jako przeciwny kursowi lewicowemu, któremu - jego zdaniem - ulegał związek, następnego dnia podał się do dymisji

23 grudnia - Roman Kirstein został nowym przewodniczącym MKZ w Opolu

grudzień 1980 - pod przewodnictwem Bogusława Bardona działalność rozpoczął Komitet Organizacyjny Praworządności Społecznej w Opolu, wydawca biuletynu „Praworządność”

grudzień 1980 - Bogusław Bardon wraz z Aleksandrem Hallem, Kazimierzem Switonem i Stanisławem Wądołowskim założył w Gdańsku Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

1981

od stycznia - Roman Kirstein jako przewodniczący MKZ organizował zakładanie organizacji związkowych, uczestniczył w zebraniach założycielskich i wyborach władz związkowych

11 marca - przedstawiciele komitetów założycielskich z miast Opolszczyzny wybrali Tymczasową Komisję Koordynacyjną „Solidarność” Rzemiosła Indywidualnego, przewodniczącym został Karol Smoczkiwicz. Wydawano niezależne pismo „Solidarność Rzemieślnicza Opolszczyzny”

30 maja - pierwszy Wojewódzki Zjazd Delegatów Województwa Opolskiego. Po burzliwej dyskusji (delegaci z Brzegu, Nysy, Kędzierzyna-Koźla grozili zerwaniem obrad) bezwzględną większością głosów (171 na 238) zdecydowano o utworzeniu Regionu Ziemi Opolskiej (Śląska Opolskiego) NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Opolu

początek lipca - liczba członków NSZZ „Solidarność” na Opolszczyźnie wynosiła ok. 212 tys., czyli ok. 60% załóg pracowniczych (na 346,7 tys. zatrudnionych w sektorze gospodarki społecznej). W dużych zakładach członkowie „S” stanowili ok. 70-90% załóg

15 czerwca - w opolskim amfiteatrze odbyło się spotkanie przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z mieszkańcami Opolszczyzny

25-26 lipca - druga tura pierwszego Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów. Wybrano prezydium Zarządu Regionu Śląska Opolskiego: przewodniczący Stanisław Jałowiecki, dwaj wiceprzewodniczący Jarosław Chołodecki i Leonard Rypień, sekretarz Jakub Forystek

od lipca - funkcję przewodniczącego Zarządu Regionu Śląski Opolski NSZZ „Solidarność” pełnił Stanisław Jałowiecki

lipiec - na początku miesiąca liczba członków „Solidarności” w województwie opolskim wynosiła około 212 tysięcy, co stanowiło około 60% załóg pracowniczych

28 października - Roman Kirstein został nowym wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu, członkami Komisji Krajowej zostali Stanisław Jałowiecki (jako przewodniczący Zarządu Regionu) i Franciszek Szelwicki z Nysy (z wyboru)

29 października - nadanie statusu lokalnych oddziałów (delegatur) ZR Śląska Opolskiego strukturom ponadzakładowym w Głogówku, Głubczycach, Głuchołazach, Grodkowie, Krapkowicach, Niemodlinie, Namysłowie, Otmuchowie oraz w Kluczborku i Prudniku. W skład Regionu Śląska Opolskiego nie weszły struktury skupione w MKZ Ziemia Nyska (oprócz KZ w ZUP) i Kędzierzynie-Koźlu, które zachowały organizacyjną samodzielność, oraz struktury w Brzegu wchodzące w skład Regionu Dolny Śląsk

13 grudnia - wprowadzenie stanu wojennego. W pierwszych dniach internowano 69 osób spośród 84 wytypowanych w województwie opolskim. Od grudnia 1980 r. do grudnia 1981 r. internowano ogółem co najmniej 144 osoby. Stosowano znaną z niemieckich obozów pracy przymusowej oraz sowieckich łagrów politykę przemieszczania internowanych pomiędzy ośrodkami odosobnienia, szczególnie tych najbardziej radykalnych (Gneciak, Sanocki, Ukleja). Oprócz internowania przeprowadzono na Opolszczyźnie ponad 500 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z liderami związkowymi pozostawionymi tymczasowo na wolności. Niektórzy z nich zostali w ciągu kilku następnych miesięcy internowani, innych poddano innym represjom i kontroli operacyjnej trwającej nierzadko do 1989 r.

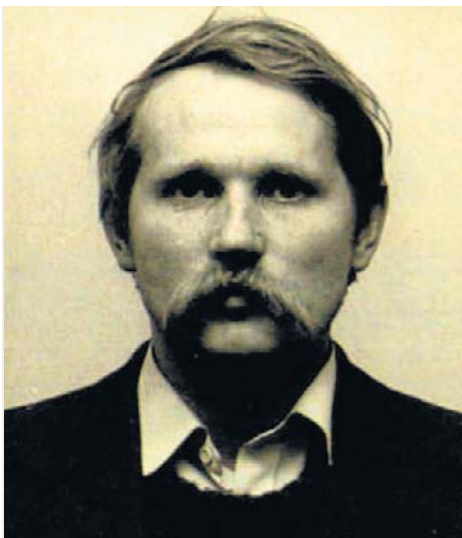
Janusz Oszytko
Oddziałowe Archiwum IPN
Delegatura IPN w Opolu

Twarze opolskiej „Solidarności”

Gdy w 1980 r. „Solidarność” przebudziła Polskę, na Opolszczyźnie pojawili się ludzie, którzy nie tylko odpowiedzieli na wezwanie wolności, ale przede wszystkim stali się lokalnymi przywódcami

Bartosz Janczak
Delegatura IPN w Opolu

Bogusław Bardon, Roman Kirstein, Stanisław Jałowiecki i Jerzy Gneciak – to cztery nazwiska, bez których historia opolskiego ruchu związkowego nie byłaby kompletna. Ich zaangażowanie, odwaga i konsekwencja miały fundamentalne znaczenie dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego w regionie.



Bogusław Bardon. Fot. Archiwum IPN

BOGUSŁAW BARDON

(ur. 14 maja 1948 r. w Wierzbicy na Opolszczyźnie)
Już w 1968 r., jako dwudziestolatek, włączył się w działalność antykomunistyczną – kolportował ulotki, wspierał represjonowanych studentów, utrzymywał kontakty z braćmi Jerzym i Ryszardem Kowalczykami, którzy w 1971 r. wysadzili aulę opolskiej WSP (dzisiejszy budynek Uniwersytetu Opolskiego przy ul. Oleskiej). W sierpniu 1980 r. manifestował poparcie dla strajkujących, co zakończyło się jego zatrzymaniem. Wkrótce po tym współtworzył Komitet Organizacyjny Niezależnych Związków Zawodowych w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Opolu. 17 września 1980 r. uczestniczył w historycznym spotkaniu w Gdańsku, na którym powołano NSZZ „Solidarność”, a po powrocie objął funkcję pierwszego przewodniczącego opolskiego MKZ. Angażował się w działalność Komitetu Osób Więzionych za Przekonania oraz Komitetu Organizacyjnego Praworządności Społecznej, domagając się uwolnienia więźniów politycznych, w tym braci Kowalczyków. Był jednym z organizatorów opolskiej KPN, publikował w niezależnych wydawnictwach, współtworzył biuletyn „Praworządność”, a po 1989 r. wydał kilka książek. Od 1981 r. znajdował się na celowniku SB. 13 grudnia 1981 r. został internowany. Przetrzymywano go w Opolu, Nysie, Grodkowie i szpitalu więziennym we Wrocławiu, skąd wyszedł w sierpniu 1982 r. W 1990 r. został odznaczony przez Prezydenta RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2016 r. – Krzyżem Wolności i Solidarności.

ROMAN KIRSTEIN

(ur. 26 grudnia 1943 r. w Grudziądzu, zm. 5 kwietnia 2019 r. w Opolu)
Od 1970 r. mieszkał w Opolu i pracował w Opolskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich. W 1980 r. aktywnie włączył się w protesty robotnicze, reprezentując załogę w rozmowach z dyrekcją. We wrześniu tego roku dołączył do MKZ tworzącego się w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego i uczestniczył w gdańskim zjeździe, po którym został wicepre-



Roman Kirstein. Fot. Archiwum IPN

wodniczącym MKZ. Po rezygnacji Bogusława Bardona 23 grudnia 1980 r. objął funkcję przewodniczącego MKZ, a kilka dni później wystąpił z PZPR. Raporty SB określały go jako jednego z najbardziej aktywnych liderów – inicjował i wspierał strajki, współredagował „Solidarność Opolszczyzny”, wiodący biuletyn regionu. Po 13 grudnia 1981 r. internowany w Opolu, Strzelcach Opolskich, Kamiennej Górze i Głogowie, uczestniczył w głodówkach, trafiając do szpitala więziennego. Po 1989 r. wciąż był zaangażowany w życie polityczne, m.in. jako radny miasta Opola. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2001), Krzyżem Wolności i Solidarności (2012) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2014). Pochowany w Alei Zasłużonych w Opolu-Półwsi.

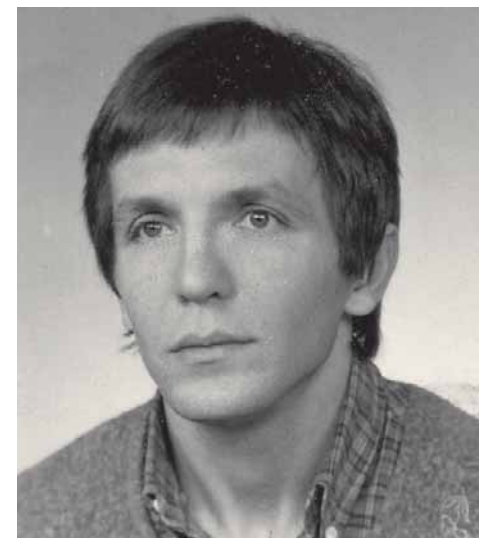


Stanisław Jałowiecki. Fot. Parlament Europejski

STANISŁAW JAŁOWIECKI

(ur. 26 grudnia 1946 r. w Tanvaldzie w Czechach)
W 1970 r. ukończył socjologię na UJ, a w 1975 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. Wykładał na Politechnice Śląskiej, a później pracował jako badacz w Instytucie Śląskim w Opolu. We wrześniu 1980 r. został przewodniczącym komisji zakładowej w Instytucie Śląskim, a od listopada redaktorem „Solidarności Opolszczyzny”. W kwietniu 1981 r., jako kandydat popierany przez opolski MKZ, ubiegał się – jednak bez powodzenia – o urząd wojewody opolskiego. Jako osoba dobrze wykształcona i ciesząca się popularnością wśród innych związkowców, a także ze względu na pracę przy „Sygnałach Opolszczyzny”, 26 lipca 1981 r. został wybrany pierwszym przewodni-

czącym nowo utworzonego Zarządu Regionu. Jesienią 1981 r. wziął udział w I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarności” i jako jedna z dwóch osób z Opolszczyzny wszedł do składu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W przeciwieństwie do wielu innych czołowych działaczy „Solidarności” uniknął internowania w pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego. Działał w podziemiu, współredagował „Sygnały Wojenne” i „Solidarność Walczącą”, tworzył Regionalną Radę Koordynacyjną Śląska Opolskiego. Aresztowany w maju 1982 r., skazany na 10 miesięcy więzienia, wyszedł na wolność w lipcu 1983 r. po amnestii. Nękany przez bezpiekę, wyemigrował – początkowo do USA, później do Monachium, gdzie pracował w Radiu Wolna Europa. Do Polski wrócił po 1989 r. i ponownie zaangażował się w politykę – został marszałkiem województwa opolskiego (1999–2002) i jedynym europosem z tego województwa (2004–2009). Autor siedmiu książek i ok. 70 artykułów naukowych.



Jerzy Gneciak. Fot. Encyklopedia Solidarności

JERZY MIKOŁAJ GNECIAK

(ur. 6 grudnia 1947 r. w Paczkowie na Opolszczyźnie)
W 1965 r. ukończył opolskie liceum i rozpoczął działalność gospodarczą jako właściciel kiosku warzywnego i fermy drobiu. Po strajkach sierpniowych 1980 r. szybko włączył się w rodzący ruch społeczny. Po pobycie w Gdańsku dostarczył do Opola ulotki i materiały strajkowe. Od września 1980 r. należał do „Solidarności” i odegrał kluczową rolę w organizowaniu struktury rolniczego odpowiednika związku. W październiku 1980 r. współtworzył Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Wiejska” w województwie opolskim, obejmując stanowisko jego przewodniczącego. Był głównym organizatorem wieców i spotkań rolników, a także inicjatorem akcji solidarnościowych z innymi protestującymi, m.in. rolnikami z Ustrzyk Dolnych. Po wprowadzeniu stanu wojennego uniknął internowania i przebywał w ukryciu w Opolu, Wrocławiu i Warszawie. Pozostał aktywny w podziemiu, organizując i utrzymując konspiracyjne struktury Solidarności Rolniczej w rejonach takich jak Brzeg, Nysa, Głubczyce czy Grodków. Jego działania obejmowały kolportaż Biuletynu Wojennego „Solidarność Chłopska”, ulotek, literatury drugiego obiegu i tworzenie sieci wsparcia dla represjonowanych związkowców poprzez dostarczanie żywności. W czerwcu 1982 r. był także jednym z założycieli Solidarności Walczącej na Opolszczyźnie. Ostatecznie 17 sierpnia 1982 r. został internowany i przeszedł przez szereg ośrodków odosobnienia, w tym w Opolu, Nysie, Grodkowie, Strzelinie oraz Uhercach. Przez kolejne lata, aż do 1989 r., był wielokrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany i represjonowany za swoją działalność. W 2007 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2010 r. otrzymał pamiątkowe odznaczenie Krzyża Solidarności Walczącej.

Prasa związkowa opolskiej „Solidarności”

Gdy w Polsce rodziła się „Solidarność”, na Opolszczyźnie wraz z nią zaczęła rozkwitać niezależna prasa związkowa – wolna od cenzury i oficjalnej propagandy

Bartosz Janczak

Delegatura IPN w Opolu

Niezależna związkowa prasa była nie tylko źródłem informacji, ale i narzędziem walki o wolność słowa oraz obywatelską aktywność. Drukowana początkowo za pomocą tzw. ramek, a po zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” również w profesjonalnych zakładach poligraficznych, stała się ważnym głosem regionu w przełomowym okresie historii PRL.



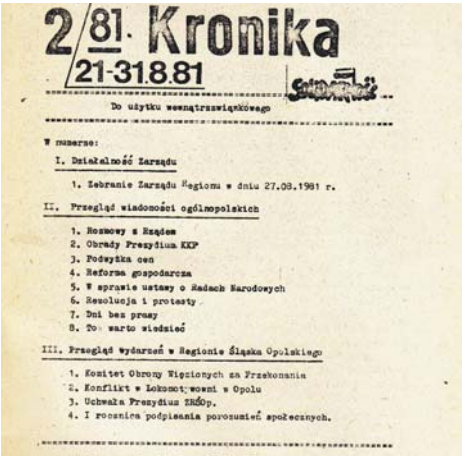
„Solidarność Opolszczyzny”

SOLIDARNOŚĆ OPOLSCZCZYZNY

Już w listopadzie 1980 r. ukazał się pierwszy numer biuletynu „Solidarność Opolszczyzny”, który szybko stał się jednym z najważniejszych regionalnych pism związkowych. Początkowo był redagowany przez Krzysztofa Borkowskiego i Romana Kirsteinę. W 1981 r. redaktorem naczelnym został Tadeusz Kaspro-wicz. W czasopiśmie poruszano tematy społeczno-polityczne oraz dokumentowano działalność MKZ w Opolu. Biuletyn ukazywał się nieregularnie, zazwyczaj w odstępach od 2 do 4 tygodni w objętości 4–8 stron i nakładzie ok. 10 tys. egzemplarzy. W sierpniu 1981 r., po powołaniu Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, zreorganizowano działalność wydawniczą. Powstał nowy tygodnik „Prawda”, będący kontynuacją „Solidarności Opolszczyzny” (co podkreślała m.in. podwójna numeracja „Prawdy” nawiązująca do numeracji pierwotnego pisma). Zespół redakcyjny tworzyli m.in. Antoni Kłusik, Zbigniew Bereszyński, Janusz Rudnicki i Krzysztof Oleszko. Wybitny opolski grafik Bolesław Polnar był stałym współpracownikiem lokalnej prasy związkowej i autorem wielu satyrycznych ilustracji oraz plakatów.

SYGNAŁY I INNE

Równolegle do „Solidarności Opolszczyzny” rozwijały się „Sygnały” – serwis informacyjny MKZ Opole, później przekształcony w organ Zarządu Regionu. Początkowo nosiły nazwy „Wiadomości Dnia” i „Z Ostatniej Chwili”, zanim w lutym 1981 r. przyjęto ostateczną nazwę. Od kwietnia 1981 r. czasopismo było prowadzone przez zespół redakcyjny „Solidarności Opolszczyzny”. W „Sygnałach” publikowano głównie informacje bieżące, ale nie brakowało również krótkich tekstów publicystycznych oraz artykułów o tematyce historycznej. Biuletyn „Sygnały” był zdecydowanie najczęściej wydawanym czasopi-smem związkowym na Śląsku Opolskim – początkowo ukazywał się codziennie, a w późniejszym okresie co 2–3 dni. W ostatnich kilku miesiącach „karnawału Solidarności” funkcjonowały również dwa czasopisma o charakterze *stricto* informacyjnym – „Monitor” oraz „Kronika”. W tym pierwszym publikowano teksty dokumentów związkowych,

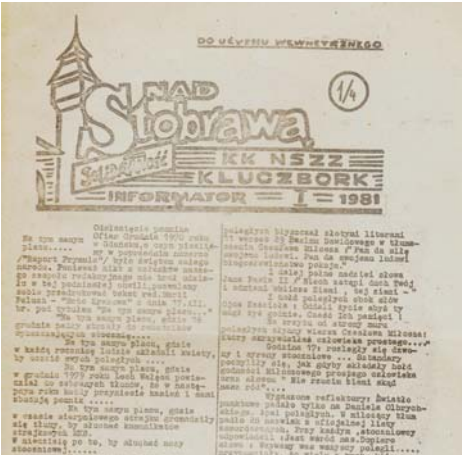


„Kronika”

a w drugim zamieszczano relacje i protokoły z posiedzeń Zarządu Regionu.

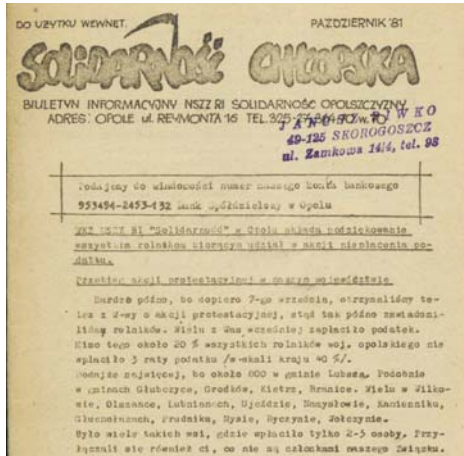
CZASOPISMA LOKALNE

Oprócz głównych tytułów, Opolszczyzna tętniła lokalną inicjatywą wydawniczą. Od 10 listopada 1980 r. ukazywał się Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Nysie. Czasopismo to, wydawane pod kilkoma nieróżniącymi się zbytnio tytułami, zawierało informacje związkowe oraz publicystykę, historyczne artykuły rocznicowe, a także przedruki z innych pism „Solidarności”. Z kolei pod patronatem MKZ w Kędzierzynie-Koźlu wydawano nieregularnie czasopismo „Sierpień” z artykułami historycznymi i społeczno-politycznymi. W Kłuczborku ukazywał się biuletyn „Nad Stobrawą”, a Prudnik miał swój „Głos Solidarności” i późniejszą „Solidarność Ziemi Prud-



„Nad Stobrawą”

nickiej”. W wielu miejscowościach powstawały też biuletyny zakładowe, np. „Bryk” i „Solidarność Nauczycielska” dla nauczycieli w Opolu i Kłuczborku, „Odnova” na budowie Elektrowni Opole, czy „Hutniczy Kurier Strajkowy” w Hucie Małapanew w Ozimku. Wyższa Szkoła Inżynierska posiadała swój wewnętrzny informator „Solidarność WSI”. Wyjątkowo żywą zakładową działalność wydawniczą prowadzili związkowcy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Opolu, którzy nie tylko wydawali swój biuletyn „Tygodniówka WPHW Opole – Solidarność”, ale również we własnym zakresie powieliali warszawski „Tygodnik Solidarność”. Swoją obecność w regionie zaznaczył również NSZZ Indywidualnych Producentów Rolnych „Solidarność Wiejska” w Opolu, wydając biuletyn „Solidarność Wiejska”, a następnie „Solidarność Chłopska”. Tworzeniem czasopisma zajmował się głównie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „Solidarność” w Opolu Jerzy Gneciak.



„Solidarność Chłopska”

STUDENCI

Nie sposób pominąć także działalności opolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W Wyższej Szkole Inżynierskiej wydawano od 20 października 1980 r. czasopismo „Opolitechnik”, które nawiązywało nazwą do ambicji przekształcenia WSI w politechnikę. Czołowymi postaciami związanymi z publikacją tego czasopisma byli Zbigniew Bereszyński oraz Wiesław Ukłej. Z kolei Wyższa Szkoła Pedagogiczna niecały miesiąc po WSI rozpoczęła drukowanie biuletynu „Aneks”, z którym związani byli m.in. Bożena Paliwoda, Mirosław Olszewski, Leszek Nocoń oraz Maciej Wirski. Nakład opolskich związkowych czasopism był stosunkowo niewielki: do 10 tys. egzemplarzy w przypadku największej „Solidarności Opolszczyzny” i „Sygnałów”, a w przypadku większości biuletynów zakładowych zazwyczaj kilkaset sztuk. Pomimo tego niezależna prasa „Solidarności” miała ogromny wpływ społeczny. Egzemplarze krążyły z rąk do rąk, docierały do najbardziej aktywnej części społeczeństwa i mobilizowały do działania. Były głosem obywateli – uczciwym, zaangażowanym, wolnym i stały w opozycji do zdominowanej przez propagandę PZPR „Trybuny Opolskiej”.



„Aneks” oraz „Opolitechnik”

Omówione powyżej czasopisma nie stanowią całości działalności wydawniczej Opolan, a jedynie najbardziej znaczącą jej część. Ogółem podczas „karnawału Solidarności” w regionie ukazywało się ponad 30 różnych niezależnych czasopism związkowych, często bardzo małych i wydawanych w niewielkim nakładzie. Choć formalnie wiele biuletynów miało status „do użytku wewnętrznego”, w praktyce były szeroko kolportowane. Władze PRL traktowały to jako zagrożenie – prowadziły działania operacyjne, zatrzymywały kolporterów, niszczyły plakaty. Przykładem jest Kędzierzyn-Koźle, gdzie milicja zatrzymała działaczy rozwieszających materiały „Solidarności” – uwolnionych dopiero po interwencji i groźbie strajku.

Ślady Wolności. Przewodnik po miejscach pamięci N

To tutaj - w miastach, wsiach i zakładach pracy - zrodził się lokalny opór wobec komunistycznego
cichych gestach sprzeciwu, organizowanych modlitwach i masow

Denis Olejak
Delegatura IPN w Opolu

Niniejszy krótki przewodnik to opowieść o ludziach, miejscach i pamięci. Od Opola, przez Nyse, Brzeg, Grodków, Strzelce Opolskie, aż po Namysłów i Głubczyce - każde z opisanych tu miejsc ma swoją unikalną historię. Znajdują się tu pomniki, tablice, skwery oraz inne miejsca pamięci związane z „Solidarnością” na Śląsku Opolskim. Niech ten krótki przegląd nie tylko przypomni o wydarzeniach i postaciach, ale także zachęci do refleksji i osobistego spotkania z historią. Odwiedzając te miejsca, oddajmy hołd ludziom, którzy ryzykowali wolność, zdrowie, a czasem życie - w imię przyszłości, z której dziś korzystamy.

Opole, skwer „Solidarności” u zbiegu ulic Ozimskiej i Katowickiej

Symboliczny znak pamięci utworzony w miejscu pierwszej siedziby Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu. Skwer powstał w 2005 r. i przybrał formę metalowego napisu „Solidarność” ułożonego bezpośrednio na ziemi. Ta nietypowa kompozycja przestrzenna miała - zgodnie z zamysłem twórców - symbolizować zakorzenienie idei solidarności i wolności w codziennym życiu społecznym. W 2015 r. teren zyskał oficjalną nazwę: skwer Solidarności. Od tego czasu odbywają się przy nim uroczystości upamiętniające kluczowe daty dla ruchu oporu.

Opole, Pomnik Trzech Krzyży przy kościele św. Piotra i Pawła

Pomnik Trzech Krzyży to jedno z najważniejszych miejsc pamięci opolskiej „Solidarności”. Wzniesiony w nocy z 13 na 14 maja 1986 r. przez anonimowych działaczy oporu, stanął w parku przy ul. Adama Mickiewicza, w miejscu zdemastrowanej fontanny. Konstrukcja, wzorowana na Pomniku Trzech Krzyży w Gdańsku, powstała w warunkach konspiracyjnych i symbolizuje ofiarę oraz wiarę w odzyskanie wolności przez naród polski. Usunięty przez milicję już dwa dni po postawieniu, został odnaleziony, odzyskany i 14 września 1986 r. uroczystie poświęcony przez bp. Antoniego Adamiuka na placu kościelnym.

Opole, pomnik św. Katarzyny Aleksandryjskiej przy dawnym ZNTK Opole (obecnie Remtrak Intercity Opole)

Pomnik patronki kolejarzy został wzniesiony w 1981 r. przez NSZZ „Solidarność” Zakładu Naprawczego Taboru Kolejowego ze składów związkowców. Był nie tylko wyrazem religijnej tożsamości środowiska, ale także znakiem sprzeciwu wobec systemu komunistycznego, w czasie stanu wojennego i represji wobec działaczy opozycyjnych stał się bowiem miejscem modlitwy i wewnętrznego oporu. Zlokalizowany poza przestrzenią publiczną pozostał niepokonany przez służby, stając się dzięki temu trwałym świadkiem zaangażowania kolejarzy w walkę o wolność i godność pracy.

Opole, pomnik bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy katedrze

Pomnik kapelana „Solidarności” i męczennika za wiarę i wolność znajduje się na placu przed katedrą pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu. Został uroczystie odsłonięty 13 grudnia 2011 r. Inicjatywą jego powstania wyszła od opolskich struktur NSZZ „Solidarność”. Autorem pomnika jest opolski rzeźbiarz Zbigniew Dewódzki. Rzeźba przedstawia stojącego ks. Jerzego w sutannie, z krzyżem w dłoni - symbolem ofiarnej służby ludziom pracy i niezłomności w obronie praw człowieka.

Opole, tablica dziękczynna związku NSZZ „Solidarność” w katedrze

Ufundowana w 2010 r. z okazji 30-lecia NSZZ „Solidarność” przez NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski tablica znajduje się w opolskiej katedrze pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaplicy Piastowskiej. Tablica zawiera słowa „Modlitwy do Opolskiej Pani”, podkreślające wiarę, nadzieję i wdzięczność za opiekę w trudnych latach walki o wolność. Przypomina także postać bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Opole, tablica pamięci internowanych

Znajdująca się na murze aresztu w Opolu tablica upamiętnia działania NSZZ „Solidarność” i innych organizacji opozycyjnych, podda-



Pomnik bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy opolskiej katedrze

NSZZ „Solidarność” na Śląsku Opolskim

reżimu. To tutaj kształtowała się obywatelska odwaga i dojrzewała potrzeba wolności. W setkach rozmów, w strajkach – tworzyła się historia, która zmieniła oblicze Polski

nich represjom w trakcie stanu wojennego. U góry znajduje się cytat z kazania bł. ks. Jerzego Popiełuszki wygłoszonego podczas mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r. w warszawskim kościele pw. św. Stanisława Kostki, a w dalszej części tablicy – tekst oddający hołd działaczom NSZZ „Solidarność” i innych organizacji niepodległościowych i opozycyjnych, którzy byli przetrzymywani w miejscach odosobnienia. Tablica znajduje się na murze opolskiego aresztu, który był jednym z 52 ośrodków odosobnienia. W styczniu 1982 r. ośrodek zlikwidowano.

Opole, Izba Pamięci Solidarności

W Centrum Dialogu Obywatelskiego przy ul. Konstantego Damrota 1 znajduje się interaktywna wystawa „Śladami czasu nadziei”. Jest to ekspozycja stała, poświęcona ludziom i wydarzeniom, dzięki którym na Śląsku Opolskim zakończył się PRL. Inicjatorem utworzenia Izby był Roman Kirstein – drugi przewodniczący MKZ Opole NSZZ „Solidarność”.

Nysa, tablica upamiętniająca Bogusława Podboraczyńskiego

Tablica – znajdująca się przy ul. Armii Krajowej, w sąsiedztwie elektrowni wodnej w Nysie – poświęcona jest Bogusławowi Podboraczyńskiemu, działaczowi NSZZ „Solidarność”, który w okresie stanu wojennego angażował się w działania obywatelskiego ruchu oporu wobec władzy komunistycznej, za co był inwigilowany i więziony przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji. 14 marca 1983 r. został zatrzymany przez Milicję Obywatelską, po czym przetrzymywano go w komendzie MO w Nysie. 15 kwietnia 1983 r. jego ciało odnaleziono w Nysie Kłodzkiej. Tablica powstała w 2023 r. z inicjatywy NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski oraz Instytutu Pamięci Narodowej.

Nysa, tablica upamiętniająca lokalnych działaczy „Solidarności”

Tablica – umieszczona w grudniu 2022 r. na ścianie wieży bazyliki w Nysie staraniem „Solidarności” Ziemi Nyskiej – upamiętnia mieszkańców Ziemi Nyskiej, którzy w latach 80. XX wieku, zainspirowani ideami NSZZ „Solidarność” podejmowali działania na rzecz demokratycznych przemian w Polsce.

Nysa, tablica upamiętniająca siedzibę Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Nyskiej

Tablica powstała z inicjatywy społecznego komitetu „Nigdy więcej 13 grudnia”, gromadzącego byłych działaczy nyskiej „Solidarności”. Została ufundowana przez Instytut Pamięci Narodowej, a umieszczono ją na kamienicy przy ul. Zjednoczenia, będącej pierwszą siedzibą nyskiej „Solidarności”, powstałej 26 września 1980 r.

Nysa, tablica pamięci internowanych

W 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej na murach wielu więzień i aresztów, w których przebywali internowani w grudniu 1981 r. działacze „Solidarności” i opozycji demokratycznej, zawisły pamiątkowe tablice. Jedna z nich została umieszczona na murze Zakładu Karnego w Nysie przy ul. Tadeusza Kościuszki. Tego typu tablice odsłonięto także w Opolu, Świdnicy i Strzelcach Opolskich.

Głębinów, tablica poświęcona bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze

W 40. rocznicę męczeńskiej śmierci kapelan „Solidarności” za prawdę, wolność i sprawiedliwość poświęconą mu tablicę odsłonięto na placu przed Sanktuarium św. Rity w Głębinowie. Na tablicy wygrawerowane zostały słowa patrona „Solidarności”: „Za prawdę trzeba cierpieć. Jeżeli ludzie, którzy mają rodziny, mają dzieci, byli w więzieniach, cierpią, to dlaczego ja, ksiądz, nie mam również dołożyć swojego cierpienia?”

Grodzów, tablica pamięci internowanych

Od 2007 r. na murze więzienia w Grodkowie znajduje się tablica upamiętniająca działaczy związkowych internowanych w ośrodku od 24 grudnia 1981 r. do końca stanu wojennego. W więzieniu w Grodkowie mieścił się jeden z obozów internowania działaczy „Solidarności” i ruchów niepodległościowych. „Internat” grodzowski działał od 24 grudnia 1981 r. do 18 grudnia 1982 r. W celach więzienia władze komunistyczne zamknęły w sumie 431 działaczy.

Grodzów, tablica w kościele pw. św. Michała

Znajdującą się we wnętrzu kościoła pw. św. Michała w Grodkowie tablicę pamiątkową odsłonięto w grudniu 2021 r. w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Przypomina o funkcjonowaniu w Grodkowie obozu dla internowanych oraz wsparciu, którego mieszkańcy miasta wraz ze swoimi duszpasterzami udzielali osadzonym.

Strzelce Opolskie, tablica pamięci internowanych

Jedna z czterech tablic powstałych z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej w grudniu 2021 r. w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Tablica upamiętnia działaczy NSZZ „Solidarność” i innych organizacji opozycyjnych, poddanych represjom w trakcie stanu wojennego. Ośrodek odosobnienia w Strzelcach Opolskich wyróżniał się na tle innych nie tylko trudnymi warunkami egzystencji opozycjonistów, ale również miał opinię bardzo surowego. Wyjątkowość tego miejsca polegała także na tym, że umieszczano tu najbardziej zbuntowanych opozycjonistów, m.in. uczestników zamieszek w Ośrodku Odosobnienia w Nysie. Ostatnich 113 osadzonych, ze względu na złe warunki bytowe w więzieniu, wywieziono 19 marca 1982 r. do obozów w Uhercach Mineralnych i Nowym Łupkowie.

Brzeg, pomnik bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Znajdujący się na placu zamkowym w Brzegu pomnik powstał z inicjatywy „Solidarności” Ziemi Brzeskiej w 2009 r. w 25. rocznicę tragicznej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana „Solidarności”.

Brzeg, pomnik NSZZ „Solidarność” przy kościele Miłosierdzia Bożego

Ustawiony przy ul. ks. Kazimierza Makarskiego monument jest nie tylko trwałym znakiem pamięci, ale także stałym punktem mszy i obchodów Dnia Solidarności i Wolności. Jest symbolem pamięci o podziemnych działaniach związkowych w regionie oraz więzi między duchowością a polskim zrywem wolnościowym. Powstał w 25. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” staraniem „Solidarności” Ziemi Brzeskiej.

Namysłów, tablica pamiątkowa w kościele pw. św. Piotra i Pawła

Tablica upamiętnia pomoc i schronienie dla dolnośląskiej „Solidarności”. Powstała w 2013 r. z inicjatywy dolnośląskiej „Solidarności” oraz „Solidarności” Ziemi Namysłowskiej w celu upamiętnienia wydarzeń, do których doszło w latach 80. XX w. W 1983 r. w mieście nad Widawą w warunkach konspiracyjnych odbyły się dwa spotkania krajowych władz „Solidarności” z abp. Henrykiem Gulbinowiczem.

Otmuchów, pomnik bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Pierwszy w kraju pomnik ks. Jerzego Popiełuszki. Zanim powstał, przy kościele św. Anny postawiono krzyż w intencji zaginionego kapłana. 28 kwietnia 1985 r. w miejscu krzyża dzięki działaczom podziemnej „Solidarności” Otmuchowa stanął pomnik, który montowano pod osłoną nocy, mając świadomość, że cmentarz jest obserwowany przez funkcjonariuszy SB i Milicji.

Głubczyce, ścieżka edukacyjna upamiętniająca biskupa Antoniego Adamiuka, kapelana opolskiej „Solidarności”

Tablice znajdują się na wzgórzu, w parku im. biskupa Antoniego Adamiuka w gminie Głubczyce, we wschodniej części Gór Opawskich. Zostały przygotowane w rocznicę 40-lecia „Solidarności” i przybliżają działalność duchownego na rzecz środowiska opozycji niepodległościowej w okresie PRL, którego był kapelanem. Plansze zostały przygotowane i zamontowane przy współpracy Instytutu Pamięci Narodowej z Narodowym Bankiem Polskim – Oddział Opole, Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR Głubczyce), Stowarzyszeniem Odra-Niemen – Oddział Opolski i miejscową parafią.

Zawadzkie, krzyż na terenie dawnej Huty Andrzej (obecnie Kuźnia-Zawadzkie Sp. z o.o.)

Krzyż powstał w związku z uroczystościami św. Floriana 4 maja 1981 r. Członkowie „Solidarności” postawili go z okazji pierwszej mszy św. odprawionej za hutników na terenie huty przez ks. Biskupa Antoniego Adamiuka. Stanowi ważne miejsce pamięci o ludziach, którzy mieli odwagę upomnieć się o prawdę i wolność.



Skwer „Solidarności” u zbiegu ulic Ozimskiej i Katowickiej w Opolu

Solidarność istniała na Opolszczyźnie od samego początku

O korzeniach opolskiej „Solidarności” z Dariuszem Brzęczkiem, przewodniczącym Zarządu Regionu Śląska Opolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, rozmawiał Bolesław Bezeg

Panie przewodniczący, rozmawiamy w przededniu 45. rocznicy powstania „Solidarności”. W tamtym czasie żartowano, że Wilno, Lwów i Opole to najspokojniejsze polskie miasta – gdy w całym kraju trwały strajki, tam nie działo się nic. Czy to sprawiedliwa ocena naszego regionu?

Zdecydowanie nie. Opole rzeczywiście uchodzi za miasto spokojne, ale w tamtym czasie nie pozostawaliśmy w tyle, jeśli chodzi o walkę o wolność i godność człowieka. Już w lipcu 1980 r. rozpoczęły się pierwsze protesty solidarnościowe, m.in. w Namysłowie, ale także w dużych ośrodkach hutniczych: Hucie „Andrzej”, wówczas Hucie im. gen. Karola Świerczewskiego i Hucie „Małapanew” w Ozimku. Każdy z tych zakładów zatrudniał około sześciu tysięcy osób, co czyniło je istotnymi punktami oporu. Do protestów dołączały także inne zakłady: Zakład Urządzeń Przemysłowych i „Polmo” w Nysie, „Frotex” w Prudniku, „Meprozet” i „Agromet” w Brzegu, cementownia „Górażdże”, „Famak” w Kluczborku. To tylko przykłady – zakładów biorących udział w strajkach było znacznie więcej. Sierpień 1980 r. był wyjątkowo intensywny. Informacje o strajkach w innych częściach kraju docierały do nas prywatnymi kanałami – w oficjalnych mediach oczywiście ich nie było. Wiedzieliśmy jednak, że w Polsce dzieje się bardzo dużo, i solidaryzowaliśmy się z tym ruchem. Warto pamiętać, że sierpień 1980 r. nie był początkiem walki – wcześniej odbyły się protesty w latach 1956, 1970 i 1976. Ludzie mieli świadomość, że na Zachodzie warunki życia i traktowanie pracowników są zupełnie inne, co dodatkowo mobilizowało do działania. Dlatego, odpowiadając wprost, Opole na pewno nie ustępowało innym miastom w zaangażowaniu. Wielu uczestników tamtych protestów do dziś działa w strukturach związkowych, wciąż walcząc o wolność i godność człowieka.

W tamtym czasie związek zawodowy nie zajmował się wyłącznie sprawami pracowniczymi. Postulaty dotyczyły także ustroju, wolności słowa czy sprawiedliwości społecznej. Czy dziś jest podobnie?

Tak. Od samego początku NSZZ „Solidarność” nie była typowym związkiem zawodowym. Postulaty słynnych porozumień sierpniowych z Gdańska dotyczyły nie tylko warunków pracy, ale i fundamentalnych spraw ustrojowych. Warto przypomnieć, że 17 września 1980 r. w Gdańsku – z udziałem także naszych przedstawicieli z Opolszczyzny: panów Bogusława Bardona, Romana Kirsteina i Edwarda Żurawia z Opola oraz Tadeusza Kraśnika z Kędzierzyna-Koźla, a także Jakuba Forystka i Barbary Liphardt z Prudnika – podjęto decyzję o nazwie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Ten ruch był w istocie masowym ruchem społecznym, który łączył walkę o prawa pracownicze z walką o wolność. Niektóre postulaty sprzed 45 lat pozostają aktualne, jak choćby wolne soboty – dziś w wielu zakładach zapis o nich w regulaminie pracy po prostu nie istnieje. Drugi przykład to emerytury stażowe. W porozumieniach z 1980 r. zapisano, że kobieta po 30 latach pracy, a mężczyzna po 35 latach, mogliby przejść na emeryturę (odpowiednio w wieku 50 i 55 lat – red.). Dziś walczymy o wprowadzenie zmodyfikowanej wersji tego rozwiązania – 35 lat pracy dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Wielu pracowników po tylu latach w przemyśle nie jest w stanie dalej pracować, ale mimo zgromadzonych składek nie ma prawa do emerytury. Aktualne pozostają też postulaty dotyczące powszechnego dostępu do służby zdrowia czy jakości edukacji. Mimo opłacania składek, czas oczekiwania na niektóre świadczenia wynosi dziś nawet kilka lat, co szczególnie dotyka osoby mniej zamożne. Od początku istnienia związku naszym celem była obrona Polski i ochrona obywateli przed różnymi formami zniewolenia – nie tylko politycznego, ale też gospodarczego. Dziś zagrożenia widzimy m.in. w narzucanych z zewnątrz regulacjach, które ograniczają swobodę decyzji, czy w praktykach niektó-



Dariusz Brzęczek – przewodniczący Zarządu Regionu Śląska Opolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”

Fot. Bolesław Bezeg

rych korporacji, gdzie pracownik ma mniej do powiedzenia niż w firmach opartych na polskim kapitale.

Postulaty sierpniowe stały się programem związku. Jak wyglądała ich realizacja na Opolszczyźnie?

Po 17 września 1980 r. rozpoczął się proces tworzenia struktur „Solidarności” na Opolszczyźnie. Było to trudne, bo wcześniej niczego podobnego nie tworzone. Zakłady, takie jak Huta im. gen. Świerczewskiego czy Huta „Małapanew”, przekształcały swoje komitety strajkowe w komitety założycielskie. 19 września 1980 r. w Opolu powstał pierwszy Międzyzakładowy Komitet Założycielski, którego przewodniczącym został Bogusław Bardon. Wkrótce podobne komitety powstały w Nysie, Brzegu, Kluczborku i Kędzierzynie-Koźlu. Ten ostatni działał nawet przed gdańskim spotkaniem – już 14 września. Pierwsze Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląska Opolskiego odbyło się w dwóch częściach: w maju i w lipcu 1981 r. To właśnie 25 lipca 1981 r. można uznać za datę powstania Zarządu Regionu. Pierwszym przewodniczącym został Stanisław Jałowicki. Warto dodać, że nie wszystkie ośrodki od razu weszły w skład regionu. Kędzierzyn-Koźle pozostał osobnym regionem, Brzeg przyłączył się do Dolnego Śląska, a Nysa była podzielona. Mimo to struktury rozwijały się i obejmowały coraz większy obszar. Dziś region Śląska Opolskiego obejmuje wszystkie powiaty województwa, a w każdym z nich działa oddział „Solidarności”.

Istnieje opinia, że tzw. ludność autochtoniczna, czyli Ślązacy, nie angażuje się w polskie przedsięwzięcia patriotyczne. „Solidarność” temu przeczy?

Oczywiście. W NSZZ „Solidarność” nigdy nie rozróżniamy, czy ktoś jest rdzennym Ślązakiem, czy przyjechał tu z innej części Polski. Mamy członków różnego pochodzenia – zarówno miejscowych, jak i tych, którzy osiedlili się tu po wojnie, często ze Wschodu. Łączy nas wspólny cel: walka o jak najlepsze warunki życia i pracy oraz o godne traktowanie każdego człowieka. Te wartości są wpisane w statut NSZZ „Solidarność” i opierają się na zasadach chrześcijańskich i nauce Kościoła katolickiego.

Na czym polega fenomen „Solidarności”?

Przede wszystkim na tym, że idea obrony człowieka wyszła od ludzi. Masowe zjednoczenie dawało siłę do walki o wolność, godność i poprawę warunków życia. Nie można jednak zapominać o wielkich postaciach, które wskazywały kierunek – o św. Janie Pawle II czy był. ks. Jerzym Popiełuszcze, patronie „Solidarności”. Ich nauka koncentrowała się na człowieku, a nie na polityce. Powstanie NSZZ „Solidarność” w 1980 r. było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Dzięki niemu dziś żyjemy w kraju wolnym i bardziej przyjaznym obywatelom – choć nadal trzeba czuwać nad wartościami, na których zbudowano związek. Obrona godności człowieka, jego praw pracowniczych i społecznych pozostaje naszym najważniejszym zadaniem.

Komuniści choć nas zwalczali, to rozumieli, że ktoś musi uczyć nasze dzieci

O działalności „Solidarności” nauczycielskiej z Czesławem Chmielewskim, działaczem „Solidarności” i byłym opolskim kuratorem oświaty w latach 1990-1994, rozmawiał Bolesław Bezeg

Kiedy pan wstąpił do „Solidarności”?

Jeśli chodzi już o fizyczną przynależność, to we wrześniu 1980 r. Pierwsze protokoły mamy z połowy września. Gdzie to było? Wtedy jeszcze w Straży Pożarnej u Bogusława Bardona, bo działał tam Międzyzakładowy Komitet. Właśnie tam się rejestrowaliśmy i tam rozpoczęliśmy nabór do „Solidarności” nauczycielskiej. A promotorem tego działania była pani Aniela Górzna, mogę powiedzieć, że była pierwsza pod względem organizacyjnym i gotowa do pracy. Ja byłem wtedy nauczycielem w II Liceum Ogólnokształcącym. To była specyficzna działalność nauczycielska, bo szkoła zawsze była pod szczególnym nadzorem, zwłaszcza władz partyjnych. Dyrektorzy musieli należeć do partii i być zaufanymi ludźmi, skoro kształtowali młode pokolenie.

Na jakie problemy napotykaliście w działalności związkowej?

Nie było prawie żadnych. Współpracował ze mną kolega Władysław Szewczyk, historyk, pani Kulicka, historyczka, oraz geograf, którego nazwiska, niestety, nie pamiętam. To była taka pierwsza trójka, potem była czwórka, piątka itd. W rezultacie powstało koło „Solidarności” liczące prawie połowę grona pedagogicznego. Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) twardo bronił swoich rubieży, ale zdecydowana większość członków „Solidarności” wcześniej należała do ZNP – zmienili tylko barwy związkowe.

To ile osób liczyło grono pedagogiczne?

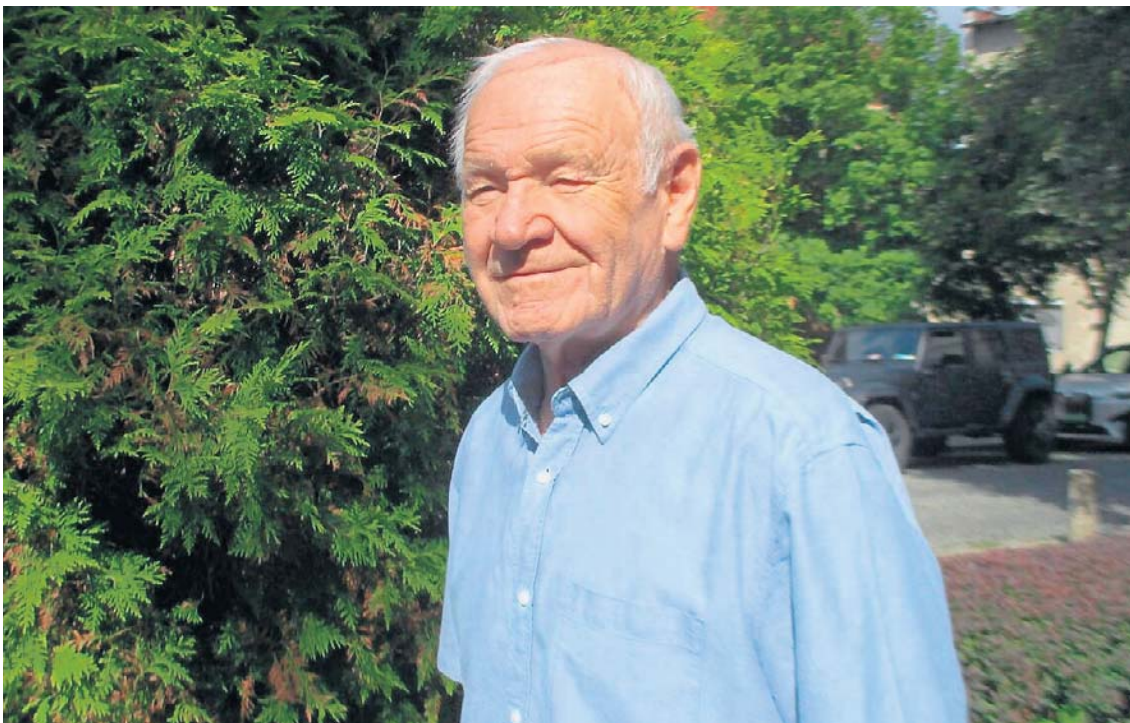
Grono nauczycielskie w naszym liceum liczyło około 90 osób. Mniej więcej połowa należała do „Solidarności”. Połączyliśmy się z grupą nauczycieli działającego w tym samym budynku liceum zaocznego przy ul. T. Kościuszki 14. Tam powstała „Solidarność” – około 70% nauczycieli w tej szkole było członkami związku. Między innymi moja żona została szefem Solidarności w tej szkole. Na początku oba zespoły występowały na jednej liście i tak się zarejestrowaliśmy w siedzibie opolskiej Solidarności, w budynku straży pożarnej na rogu ulic Katowickiej i Ozimskiej. W styczniu 1981 r. w Opolu mieliśmy około 500 członków „Solidarności” nauczycielskiej, której komisja zakładowa mieściła się w budynku przy placu Konstytucji, tam, gdzie teraz są biura starostwa.

Jakiego rodzaju działalność wtedy Państwo prowadziliście?

Nasza działalność była polityczna. Tamten ład komunistyczny absolutnie nam nie odpowiadał. Historycy, a ja jestem historykiem z zamiłowania, dobrze wiedzieli, co się dzieje. Mój dziadek Antoni Chmielewski, żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej Józefa Piłsudskiego, zginął 12 listopada 1918 r. podczas rozbrajania oddziałów niemieckich w Bolesławcu nad Prosną, więc miałem poglądy narodowo-patriotyczne od początku. Studiowałem fizykę i mogłem uczyć swojego przedmiotu bez ingerencji polityków. Najbardziej uczniowie cenili to, co mówiłem im poza fizyką – wychowanie było integralną częścią nauczania. Często dawali temu wyraz.

Powiedział Pan, że to była działalność polityczna. W jaki sposób działaliście?

Nie pracowaliśmy z młodzieżą organizacyjnie, czy politycznie, ani ich nie agitowaliśmy, ale oni widzieli i słyszeli wszystko. Nosiliśmy odznaki „Solidarności”. Byłem delegatem na pierwszym zjeździe „Solidarności” w Gdańsku – oficjalnie i legalnie, bo po rejestracji związek działał legalnie do 13 grudnia 1981 r. Wśród delegatów byli m.in. Stanisław Jałowicki, Roman Kirste, Zbigniew Ogrodnik, Jerzy Łysiak.



Czesław Chmielewski był delegatem na I Zjazd „Solidarności” i opolskim kuratorem oświaty w latach 1990-1994

Fot. Bolesław Bezeg

A potem, jak przyszedł 13 grudnia, jak to Pan pamięta?

Pamiętam ten dzień bardzo dobrze. Z jednej strony drastycznie, z drugiej przypadkowo. Wiedzieliśmy, co się szykuje. Zarząd regionu przeniósł się do Prudnika, a my mieliśmy dyżury w Zarządzie Regionu przy ul. W. Reymonta na trzecim piętrze. Umówiliśmy się z kolegami, że będziemy dyżurować i grać w brydża, żeby nie nudzić się. Moja żona źle się czuła i poprosiła, żebym nie szedł do regionu. Odprowadziłem ją do domu około 20.00 i zostałem. Redagowałem nasze piśmko „Bryk” – informator dla nauczycieli. Około 23.00 słyszę hałas na chodniku – ORMO wchodzi do klatki, wchodzi wyżej. Po chwili schodzi mój sąsiad Zdzisław Rusinek z PAX-u, redaktor. Pomyślałem, że nie pasuje mi to, by on szedł na patrol z zomowcami. Poszedłem spać przed północą. Rano o 6.30 sąsiad mówi: „Jaruzel wypowiedział wojnę”. Włączam telewizor i dowiaduję się, co się stało. Zdżichu, mój sąsiad, został wyciągnięty przez zomowców pod pozorem włamania do PAX-u, ale wrócił na święta. Pamiętam też czołgi jadące zaśnieżoną ulicą Nysy Łużyckiej, gdy odprowadzałem żonę do szkoły. Pozdrawialiśmy żołnierzy, choć sami nie wiedzieliśmy, jak się zachować.

Czy próbowaliście działalności podziemnej?

Oczywiście. Komisja zakładowa zeszła do podziemia natchmiast. Biuro na Rondzie oczyściliśmy. Kolega Roman Kwolek, fizyk i dowcipniś, w książkach o historii WKPB trzymał nasze deklaracje członkowskie. To było sprytne – dokumenty zabezpieczone, historia partii została „na pożarcie” władzy. Ja nie byłem aresztowany, ale byłem pod dozorem. Wzywano mnie do komendy na ul. L. Po wolnego, przeprowadzono rozmowę pouczającą i zostałem zwolniony z pracy w II LO. Odwołałem się do sądu pracy i w maju mnie zwolniono z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia, ale już latem wiedziałem, że wróć do pracy. Miałem też bezpośrednią relację od człowieka

z Komitetu Miejskiego partii – powiedział mi, że podczas dyskusji o zwolnieniach sekretarz Hieronim Synowiec stanął w obronie nauczycieli: „Nie możemy wszystkich zwalniać, bo ktoś musi uczyć nasze dzieci”. To mi się podobało.

Proszę opowiedzieć więcej o działalności konspiracyjnej.

Ta działalność przede wszystkim polegała na przekazywaniu informacji i kolportażu pism podziemnych z Wrocławia i Warszawy. Nie wszyscy działacze byli mi znani, bo należeli do innych grup, ale współpracowaliśmy.

Aż w końcu przyszedł rok 1989. Jak Pan to pamięta?

Byliśmy zaaferowani akcją wyborczą. Okrągły Stół nie spełniał wszystkich oczekiwań, ale mieliśmy do Lecha Wałęsy zaufanie. Był zwolennikiem takiej taktyki, która później okazała się fałszywa, bo grał swoim słownictwem, by zakamuflować prawdziwe myśli. Potem okazało się, że „Bolek” to „Bolek”. Odtwarzając „Solidarność”, zorganizowaliśmy zjazd na WSP w Opolu, jednoczący różne związki z województwa opolskiego. Trzeba było połączyć różne „kawałki” regionu. Podczas dyskusji zaproponowałem zmianę nazwy na „Powstający Zarząd Regionu Śląska Opolskiego” – nawiązanie do powstań śląskich. Propozycja przeszła.

Czy po 1989 r. nadal angażował się Pan w działalność związkową?

Byłem członkiem tymczasowego Zarządu Regionu, delegatem na krajowy zjazd, przewodniczącym sekcji regionalnej „Solidarności”. Dziś jestem członkiem związku na emeryturze. Moim głównym zadaniem jest opieka nad żoną, ale utrzymuję kontakty z Zarządem Regionu i wieloma ludźmi „Solidarności”. Poglądy mam narodowo-patriotyczne, mocno krytyczne wobec współczesnego kierunku integracji z Unią Europejską.

Gdyby trzeba było, zrobiłbym to samo jeszcze raz, może tylko mądrzej i ostrożniej

O życiu pod tajniacką obserwacją, represjach i budowaniu leśnej „Solidarności” z Wiesławem Molińskim, działaczem solidarnościowego podziemia i więźniem politycznym, rozmawiał Bolesław Bezeg

Jak to się stało, że wstąpił Pan do „Solidarności”?

Do „Solidarności” wstąpiłem w styczniu 1981 r., zaraz po wyjściu z wojska. Mój rocznik miał skróconą służbę, bo władza już wtedy przygotowywała się do wprowadzenia stanu wojennego. Wróciłem do pracy w Nadleśnictwie Bielsko i od razu zapisałem się do związku. Kiedy „Solidarność” powstawała, nie mogłem do niej wstąpić, bo byłem jeszcze w wojsku.

A co spowodowało, że wstąpił Pan do związku?

To była oczywista decyzja. „Solidarność” była pierwszym prawdziwym związkiem, a nie atrapą stworzoną przez rządzącą w kraju partię. Ludzie chcieli zmiany, ja też. Miałem dwadzieścia parę lat, byłem pełen wiary, że ten system można przełamać. W Bielsku działała mocna struktura, atmosfera była gorąca. Na zebraniach ludzie mówili głośno to, co wcześniej tylko szeptali. Czuło się powiew wolności.

Latem 1981 r. przeprowadził się Pan do Opola. Jak potoczyły się Pana dalsze losy?

Zrezygnowałem z pracy w lasach, bo chciałem studiować historię, a moi zwierzchnicy się na to nie zgadzali. Woleliby, żebym, jeśli już, to studiował leśnictwo. Zwolniłem się i przyjechałem do Opola, gdzie miałem rodzinę i gdzie był Instytut Historii, z którym wiązałem swoją przyszłość. Zamierzałem trochę się samodzielnie nauczyć, a potem zgłosić się na egzaminy wstępne na Wyższej Szkole Pedagogicznej. Tymczasem zatrudniłem się w Pewexie, gdzie poznałem Mirka Urbaniaka, przewodniczącego zakładowej „Solidarności”. W firmie dominowali ludzie związani z partią i wojskiem, ale w związku najaktywniejsi byli kierowcy. Ja zajmowałem się kolportażem - odbierałem materiały z Zarządu Regionu i przekazywałem kierowcom, którzy rozwiezili je po całym województwie, do wszystkich placówek Pewexu.

Czy tę pracę przerwaliście po wprowadzeniu stanu wojennego?

Absolutnie nie! Działaliśmy dalej, choć już w podziemiu. Nie internowano mnie, bo byłem mniej znany. Początkowo spotykaliśmy się u mojego stryja Edwarda, dawnego działacza antykomunistycznego z czasów powojennych. Robiliśmy ulotki i rozrzucaaliśmy je w autobusach, pociągach, wkładaliśmy do skrzynek pocztowych. Potem razem z kolegami nawiązaliśmy współpracę z grupą, którą później nazwano „opolską dwudziestką”. Tu zaczęliśmy organizować poważne struktury podziemne. Każda grupa miała swój pseudonim: my z Pewexu byliśmy „Dolkiem” - to od dolarów, elektrownia to była „Ela”, rzemieślnicy - „Sulisławscy”. Były też inne sekcje, ale już nie pamiętam, jak się nazywały. Drukowaliśmy m.in. „Sygnały Wojenne” i wiele innych podziemnych wydawnictw.

Jak wyglądało aresztowanie?

27 kwietnia 1982 r. esbecy przyszli po mnie do pracy. Znaleźli w biurku kilka ulotek i mnie zabrali. Najpierw trzymali mnie na milicyjnym dołku przy ul. L. Powolnego. W celi dla dwóch osób było nas kilkunastu, nie można się było położyć, ani nawet usiąść, spaliliśmy na zmianę. Już drugiego dnia zaczęli nas brać na przesłuchania. Zorientowałem się, że dużo o nas wiedzieli. Wkrótce potem przeniesiono mnie do innej, esbeckiej celi. To był ten sam budynek, w którym była Komenda Wojewódzka Milicji, ale od strony ul. W. Korfanteo SB miało swoje własne więzienie. Tam przesiedziałem trzy miesiące, aż do procesu, przed którym przewieziono mnie do aresztu przy ul. Sądowej. Sądził nas sędzia-kapitan Zbigniew Matacz. Prokurator nazywał się Witkowski - bardzo zawzięty. Żądał dla nas kary kilku lat więzienia, ale sędzia go stopował. Najwyższy zasądzony wtedy wyrok to był rok więzienia. Ja dostałem rok, z czego trzy miesiące w zawieszeniu. Tak to było pomyślane, że zaliczono nam odsiadkę podczas śledztwa



Wiesław Moliński - leśnik, poeta, badacz lokalnej historii. W swoim leśnym domu stworzył azyl dla opozycji

Fot. Bolesław Bezeg

i po procesie wszyscy wyszliśmy na wolność. Ja wyszedłem z więzienia w styczniu 1983 r., po dziewięciu miesiącach odsiadki.

Jak wyglądał Pana powrót do życia na wolności?

Wróciłem do Pewexu, ale dostałem pensję tak niską, że ledwo starczało mi na dojazdy. Chciałem wrócić do lasów, ale wszędzie blokowano moje zatrudnienie. Trafiłem na kolej - najpierw jako robotnik, potem przy odprawie pociągów jadących na Zachód. Przed zapłombowaniem wagonów z końmi czy owcami, wypisywałem kredą w środku hasła „Solidarność żyje”, żeby na Zachodzie wiedzieli, że nas nie złamano. Długo to nie potrwało - w końcu się zorientowali, kto odprawia te wagony i wyrzucili mnie stamtąd. Dzięki pomocy biskupa Antoniego Adamiuka trafiłem do Eugeniusza Mroza - I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR i to dzięki jego interwencji udało mi się dostać pracę magazyniera w Ośrodku Transportu Leśnego. Stamtąd w 1986 r. przenieśliem się do leśniczówki na Młyńskich Stawach. Zostałem leśniczym i pracowałem tam do emerytury.

Czy SB dała wtedy spokój?

Wręcz przeciwnie. Zaczęły się rewizje, przyjeżdżali całymi grupami, czasem ośmiu czy dziewięciu. Raz ukryłem ulotki pod materacem w łóżeczku ośmiomiesięcznego syna. Leżały tam, kiedy esbecy przeszukiwali dom i tego nie zauważyli. Synek płakał, żona chciała go wziąć na ręce, ale powiedziałem: „zostaw pracę, niech się uczy życia w policyjnym kraju”. Gdyby go wzięła, pewnie by któryś zajął do tego łóżeczka. Innym razem zrobili nalot w nocy i zabrali stare maszyny do pisania, choć żadna nie była moja. To były stare, nieużywane już, maszyny do pisania będące ciągle na wyposażeniu kancelarii leśniczówki. Kiedyś, których esbek zapytał niby tak polubownie: „niech pan powie, gdzie pan schował bibułę?” Trochę już zniecierpliwiony wskazałem mu gniazdo bociana na wysokim słupie. Chyba nawet przez chwilę rozglądał się za drabiną. Ustawili nawet budkę przy wjeździe do gospodarstwa, żeby mnie obserwować. Mieszkającego w sąsiednim starym młynie sąsiada, starszego już dziadka, zwerbowali na tajnego współpracownika. Chodził tu, zaglądał, pytał co

robimy. Ale ludzie „Solidarności” przyjeżdżali do mnie mimo wszystko. Regularnie bywali Janusz Całka, czy Wojtek Radomski, Piotr Jankowski i wielu innych. Spotykaliśmy się w lesie przy ogniskach albo u mnie w domu. Czasami prosili, żebym nie był obecny przy rozmowach. Jak potem przeczytałem w dokumentach z IPN-u Służba Bezpieczeństwa wiedziała o tych spotkaniach, ale nigdy nas nie rozbiła. Życie rodzinne było trudne. Żona dźwigała ciężar niepewności, dzieci dorastały pod ciągłą obserwacją. Ale jednocześnie ta leśniczówka stała się miejscem wolności - w lesie łatwiej było mówić otwarcie niż w mieście.

Napisał Pan szereg książek. Skąd wzięła się potrzeba pisania?

Zawsze interesowała mnie historia lokalna. Chciałem utrwalić wspomnienia, żeby nie przepadły. Napisałem kilka książek o naszej okolicy i o leśnikach, także tomik poezji. Najważniejsza jest dla mnie monografia „Śladami leśnych ścieżek”, opisująca historię tutejszego leśnictwa od XIX wieku. Dzięki tej pracy poznałem wielu świadków historii, m.in. córkę ostatniego niemieckiego leśniczego czy rodzinę kobiety, która w czasie wojny pracowała tu przymusowo.

Jak wyglądała Pana działalność po 1989 r.?

W czerwcu 1989 r. założyłem „Solidarność” w Nadleśnictwie Namysłów. Nie było łatwo. W 1981 r. niemal wszyscy należeli, a po latach wielu się wycofało. Młodzi często nie chcieli się angażować. Stopniowo odbudowywaliśmy strukturę. Po 2000 r. przyłączyli się do nas pracownicy Nadleśnictwa Brzeg i stworzyliśmy organizację międzyzakładową. Dziś liczymy kilkadziesiąt osób, choć wciąż jesteśmy w mniejszości wobec związków postkomunistycznych.

Czy było warto?

Z perspektywy lat wiem, że było warto. Zapłaciłem swoją cenę, ale nie żałuję. Gdyby trzeba było, zrobiłbym to samo jeszcze raz, może tylko mądrzej i ostrożniej. Ale mam nadzieję, że już nie będzie trzeba.

Gdy niemal wszyscy pracownicy huty wstąpili do „Solidarności”, czuliśmy jedność

O strajku w Hucie w Zawadzkiem i codziennej działalności związkowej z Gerardem Mańczykiem, działaczem związkowym i twórcą hutniczej monografii, rozmawiał Bolesław Bezeg

W jakich okolicznościach wstąpił Pan do „Solidarności”?

Wstąpiłem natychmiast, gdy powstała, a formalnie we wrześniu 1980 r. Parę lat wcześniej ukończyłem przyzakładową szkołę zawodową w Hucie w Zawadzkiem i zostałem zatrudniony na Wydziale Energetycznym, a później na Wydziale Rurowni huty. W 1980 r. pracowałem już na Oddziale Pieców. Rozpoczęliśmy strajk krótko przed podpisaniem porozumień sierpniowych. Nasz strajk trwał od 28 do 29 sierpnia 1980 r. Pamiętam, że wtedy wystąpił minister przemysłu, chyba Jagielski. Mówił o podwyżkach i wymieniał branże, które je otrzymają, ale hutnictwo zostało pominięte. Starsi hutnicy poczuli się tym urażeni. Pamiętam, jak czekając na pociąg do pracy, staliśmy na stacji w Kolonowskim, pociąg jak zawsze się spóźniał i starsi mówili: „Co to jest? Trzeba strajkować, tak jak na Wybrzeżu. Oni nas tu nie traktują poważnie. Jeśli nie zastrajkujemy, górnicy dostaną podwyżki a my nie!” Każdy poszedł potem na swój wydział. Jednak odważniejsi hutnicy, z brygady obsługującej wielki 10-tonowy młot, nie podjęli pracy. Od godz. 14.00, podczas drugiej zmiany, wyszli przed halę i tam dyskutowali. Duży ruch w hucie sprawiał, że inni pracownicy, przechodząc obok, dowiadawali się o strajku - i tak bardzo szybko informacja się rozprzestrzeniła. O 16.00 przyszedł do nas pracownik z ciągarek i poinformował: „Jest strajk w Hucie, musimy przerwać pracę”. Zatrzymaliśmy piece z wsadem i poszliśmy strajkować. Później jednak majster powiedział, że musimy opróżnić piece, żeby nie zniszczyć materiału. Były to piece samotokowe, dość długie, rury przechodziły stopniowo przez cały piec. W ciągu godziny opróżniliśmy wsad i mogliśmy spokojnie wrócić do strajku. Wszyscy zbierali się pod kuźnię, ona była sercem strajku. Pamiętam, że po opróżnieniu pieców sprowadzono dyrektora, pana Szelęga z Lublińca. Strajkujący zaczęli mu zgłaszać uwagi na wszystko: warunki BHP, brak napojów, traktowanie pracowników. Dyrektor prosił tylko, by mógł załatwić sprawy w zjednoczeniu hutnictwa, ale pracownicy nie pozwolili mu odejść. Po godzinie odjechał, a strajk trwał dalej. Kolejne wydziały dołączały do protestu. O godzinie 19.00 stanęła Walcownia Gorąca, produkcja potokowa musiała mieć czas, żeby się zatrzymać. Tego dnia nie zostałem w hucie na noc, nie było takiej potrzeby, a nocna zmiana przyszła dopiero o 22.00. Spośród najbardziej aktywnych uczestników powołano Komitet Strajkowy, liczący około 80-100 osób. Na trzeci dzień podpisano porozumienie, a od północy rozpoczęto pracę na wydziałach. Huta liczyła wtedy ponad 4 tysiące pracowników. Nie wszyscy strajkowali. Szacujemy, że 29 sierpnia około 2 tysiące ludzi było w strajku, byli to głównie pracownicy pierwszej zmiany. Niektóre wydziały, np. obsługujące gaz generatorowy czy stację wysokiego napięcia, musiały działać ze względów technicznych.

Jak rozwijała się działalność związkowa?

Działalność rozwijała się praktycznie bez przerwy. Już 4 września strajkujący przekształcili się w samorząd pracowniczy i zaczęli domagać się pomieszczenia na spotkania. Wkrótce rozpoczęto zapisy pracowników do „Solidarności”. W hucie panowała ogromna jedność - niemal 95% pracowników zapisało się do związku, z wyjątkiem kierownictwa i aktywistów partyjnych. Mieliśmy poczucie jedności. Po formalnym powstaniu „Solidarności” w hucie rozpoczęliśmy codzienną działalność: organizowaliśmy spotkania, drukowaliśmy ulotki i zbieraliśmy podpisy pod różnymi inicjatywami.

Czy w tym czasie dochodziło do konfliktów z dyrekcją lub władzami partyjnymi?

Tak, konflikty zdarzały się niemal codziennie. Dyrekcja próbowała ograniczać działalność związku, nie chciano udostępnić pomieszczeń ani radiowęzła. Czasem musieliśmy

jeździć do wojewody, by rozwiązać problemy formalne. Zdarzały się też kontrole ze strony służb, które sprawdzały, kto organizuje zebrania i jakie są tematy dyskusji.

Jak wyglądała sytuacja po wprowadzeniu stanu wojennego?

Stan wojenny wprowadził spore zamieszanie. Wielu działaczy zostało internowanych lub zwolnionych z pracy. W hucie nie mogliśmy organizować oficjalnych spotkań, a nad całą działalnością czuwała załoga w nieformalnym porozumieniu. Staraliśmy się podtrzymywać kontakt, wymieniać informacje i wspierać osoby internowane. Pamiętam, że dyrekcja w tym czasie nie mogła prowadzić normalnej produkcji - brakowało wielu pracowników, a w hucie panowała atmosfera niepewności. Mimo to staraliśmy się, aby życie zakładu toczyło się możliwie normalnie. Ludzie bardziej się integrowali - wspólnie rozwiązywali problemy, organizowali zbiórki dla rodzin internowanych. „Solidarność” nie była tylko związkiem, była częścią codziennego życia. Kiedy po ogłoszeniu stanu wojennego przyszedł na wydział, pierwszy dzień przebiegał normalnie. Dopiero później zaczęło się robić niespokojnie, bo ogłoszono, że związki są zdelegalizowane i nie wolno działać. Zaczęliśmy się zastanawiać, co dalej. Czy przystąpić do strajku. Wtedy przyszedł do nas pracownik Służby Bezpieczeństwa, chyba porucznik Baranowski, który powiedział, że nie powinniśmy strajkować, jeśli nie chcemy, by do zakładu wjechało wojsko i czołgi. Na tym się skończyło.

Związek działał w ukryciu?

O tym nie wiedziałem, ale teraz wiem, że działał. Zawadzkie było w tym czasie dość prężne. Pod drzwiami, na szafkach pojawiały się małe ulotki z informacją, że „Solidarność” żyje i walczy, że nie pójdziemy na wybory, dopóki przewodniczący zakładowej „Solidarności” Andrzej Kwiatkowski jest w więzieniu. Co jakiś czas pojawiały się też napisy na hali huty, na dachu, płocie czy budynkach, takie, których służby się nie spodziewały. Po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w 1984 r., powstała też tablica „Solidarności” w Zawadz-

kiem, przykręcona do betonowego krzyża na cmentarzu, by służby bezpieczeństwa nie mogły jej zdjąć. Milicja prowadziła dochodzenie, ale nie ustaliła sprawców. Wywierano naciski na proboszcza, żeby ją usunął, ale tablica przetrwała i obecnie znajduje się w izbie historii w Zawadzkiem. Wypuszczony z internowania przewodniczący Kwiatkowski, nękaný przez służby i dyrekcję, w końcu w 1988 r. wyjechał do RFN. Przed wyjazdem przedstawił znanym sobie członkom Zarządu Regionu swojego kolegę z wydziału Andrzeja Cisińskiego jako zaufanego człowieka, który miał kontaktować się z tymczasowym zarządem w Opolu. Gdy odtwarzaliśmy w 1988 r. „Solidarność”, to Andrzej Cisiński zgłosił dyrektorowi huty powstanie Tymczasowej Komisji „Solidarności”, choć dyrekcja nie chciała zgodzić się na jej działalność. Po wprowadzeniu ustawy o związkach zawodowych niektórzy pracownicy zapisali się do nowych związków tzw. branżowych, ale większość, w tym ja, pozostała wierna „Solidarności”.

Jak to się stało, że został Pan autorem monografii „Solidarności”?

Po latach, w okresie jubileuszu trzydziestolecia „Solidarności” w Zawadzkiem, poproszono mnie o przygotowanie referatu na uroczystość. Wtedy powstała jego wstępna obszerna wersja, którą później rozbudowałem w książkę. W 2010 r. dzięki wydawnictwu Solpress, ukazała się książka pt. „Hutnicza Solidarność Zawadzkiego. 1980-2010”. Trzy czwarte publikacji poświęciłem historii „Solidarności”, a reszta dotyczy historii huty. Napisałem też inne książki, m.in. monografię Kolonowskiego. W tym przypadku zacząłem od historii rodzinnej i genealogii, a wyszło, że opisałem swoich przodków w kontekście lokalnej historii przemysłu. W tej książce opisuję hutnictwo, papiernictwo, przemysł drzewny i inne aspekty lokalnej gospodarki, a także kulturę i religię mieszkańców mojej okolicy zamieszkania. W ramach współpracy polsko-czeskiej przygotowałem też opisy historyczne przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych w gminie Zawadzkie i w Kolonowskim, aby turyści mogli poznać ich historię.



Gerard Mańczyk - autor monografii hutniczej „Solidarności” i twórca izby regionalnej w Kolonowskim

Fot. Bolesław Bezeg

Opolscy studenci w dobie rewolucji Solidarności

dr hab. Kamil Dworaczek
Dyrektor Oddziału
IPN we Wrocławiu

Strajki z sierpnia 1980 r. oraz powstanie niezależnego od władz związku zawodowego stały się bodźcem dla innych środowisk, również dla studentów. Jeszcze we wrześniu 1980 r., przed rozpoczęciem roku akademickiego, zaczęli oni budowę nowej, opozycyjnej organizacji, która wkrótce przybrała nazwę Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Niebawem podobne komórki zaczęły powstawać w całej Polsce, w tym także w Opolu. Działająca w Wyższej Szkole Inżynierskiej (WSI) grupa inicjatywna, w której dużą rolę odgrywali Janusz Smoczyński i Wiesław Ukleja, przygotowała projekt statutu i program nowej organizacji. Za zgodą władz uczelni 8 października doszło do otwartego zebrania studentów, na którym zawiązano Tymczasowy Komitet Założycielski NZS z Wiesławem Ukleją na czele. Następnego dnia rektor WSI wyraził pisemną zgodę na działalność NZS na uczelni. Do najważniejszych celów, jakie postawiło przed sobą Zrzeszenie, należało przywrócenie autonomii uczelni, wywalczenie niezależności studenckiego ruchu związkowego, kulturalnego, a także samorządów, ruchu spółdzielczego i kół naukowych.

Wydarzenia, do których doszło w WSI, stały się inspiracją dla studentów drugiej z polskich uczelni – Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP). Inicjatorami powołania tam NZS-u była Danuta Konarska, która uczestniczyła we wspomnianym wiecu na WSI, i Maciej Kaliszan. Skupili oni wokół siebie grupę osób zainteresowanych działalnością w nowej organizacji, z których uformował się Komitet Założycielski. Około 10 października udali się do rektora, aby zdobyć zgodę na organizację o nieco szerszym charakterze. Rektor nie czynił przeszkód, ale jednocześnie, jak wspominał Maciej Kaliszan: „(...) odczuwaliśmy ich [władz uczelniowych] wielki lęk. W dalszej części spotkania profesor [Tadeusz Gospodarek] wielokrotnie powtarzał, że cieszy się z założenia jakiegoś towarzystwa »społeczno-kulturalno-gospodarczego«, tak jakby nie dopuszczał myśli, że chodzi o organizację polityczną”. Dnia 14 października odbyło się zebranie organizacyjne, na którym ostatecznie ustalono skład TKZ NZS WSP. Na jego czele stanął Kaliszan. Opole – wraz ze studentami z innych miast – uczestniczyli w kolejnych ogólnopolskich zjazdach, których celem było scalenie działających na uczelniach struktur w jedną ogólnopolską organizację. Ostatecznie doszło do tego w drugiej połowie października – to wówczas podjęto decyzję o rejestracji ogólnopolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). Doszło do tego jednak dopiero 17 lutego 1981 r. po trwającym kilka tygodni proteście studenckim, który przeszedł do historii jako strajk łódzki.

Mimo iż NZS działał od tej pory jako legalna organizacja, jego członków spotykały represje. Jednym z najgroźniejszych przypadków było pobicie dwójki działaczy NZS WSI w Opolu: Marka Raczkę i Tadeusza Szajera. 3 marca 1981 r. obaj zostali zatrzymani przez milicjantów na dworcu głównym w Opolu, a następnie dotkliwie pobici na dworcowym komisariacie. Jeden z nich przez kolejne 10 dni leżał w łóżku, a przez następne pół roku nie mógł poruszać się o własnych siłach. Pobici studenci po tygodniu poprosili o interwencję NZS WSI. Uczelniana organizacja NZS postanowiła zorganizować akcję ulotkową, w której informowano opolan o pobiciu. Ulotkę rozwieszano 16 marca w okolicach dworców PKP i PKS. Akcja zakończyła się ok. godziny 19.00 zatrzymaniem na dworcu siedmiu członków NZS WSI, w tym przewodniczącego Wiesława Uklei. Wszyscy trafili do KW MO, gdzie zostali przesłuchani. Większość zwolniono w nocy dzięki interwencji rektora WSI. Pozostała dwójka, Uklej i Janusza Olechnowicz, wypuszczono dopiero popołudniu następnego dnia. Wobec wszystkich studentów podjęto dochodzenie pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych in-



Ulotka Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NZS przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu informująca o pobiciu jego członków przez milicję

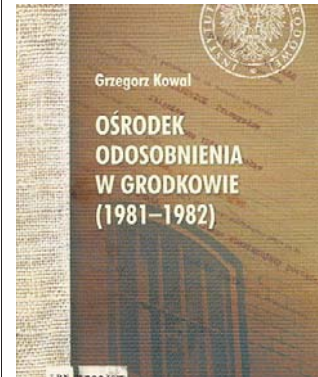
Archiwum IPN

formacji „podważających autorytet” organów ścigania. Tego samego dnia, 17 marca, członkowie Zrzeszenia zdołali zwołać wiec pracowników i studentów WSI z udziałem 400 osób. Uchwalił on rezolucję, w której protestowano przeciw pobiciu Raczkę i Szajera oraz sprzeciwiano się wszczęciu postępowania karnego wobec zatrzymanych. Pobicie Raczkę i Szajera odbiło się też szerokim echem w środowisku studenckim całej Polski. Co ciekawe, sprawa znalazła swój finał w sądzie, przed którym stanęli oskarżeni milicjanci. W pierwszej instancji Sąd Rejonowy w Opolu 7 maja 1982 r. wydał wyrok skazujący (dwaj milicjanci zostali skazani na 1,5 roku więzienia, trzeci na 9 miesięcy). Ostatecznie jednak w sierpniu 1983 r. umorzono postępowanie karne, powołując się na ustawę amnestijną z 21 lipca 1983 r.

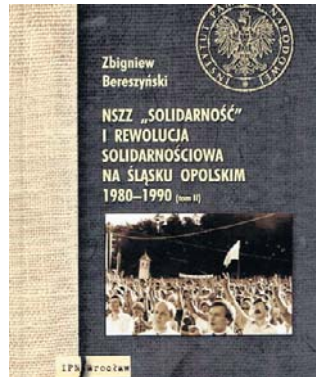
Jeszcze przed końcem roku akademickiego 1980/1981 doszło do kolejnego dużego protestu z udziałem studentów. W maju 1981 r. w wielu miastach odbyły się marsze w obronie więźniów politycznych, przede wszystkim osadzonych w więzieniu członków Konfederacji Polski Niepodległej z Leszkiem Moczulskim na czele. Upominano się także o braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków przebywających w więzieniu za wysadzenie auli opolskiej WSP w 1971 r. Marsz odbył się również w Opolu, gdzie kilkuset studentów i mieszkańców przeszło przez miasto z transparentami: „Wolność więźniom politycznym”, „Wolność więziom za przekonania”, „Zmniejszyć karę braciom Kowalczykom”. Pochód przeszedł ul. Książąt Opolskich do Rynku, a stamtąd ul. Bronisława Koraszewskiego do pl. Wolności. Manifestację zakończono pod pomnikiem Bojowników o Wolność Śląska Opolskiego, gdzie odśpiewano hymn i odczytano komunikat o podobnych wydarzeniach na terenie kraju.

Jesienią 1981 r. działalność NZS została zdominowana przez kolejny ogólnopolski strajk studencki, który rozpoczął się w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu i przeszedł do historii jako strajk radomski. Pod koniec listopada strajkowało kilkadziesiąt tysięcy osób na ponad 70 uczelniach. W grupie tej znalazły się także opolskie szkoły wyższe. W kolejnych dniach protest zaczął wygasnąć, a tam, gdzie jeszcze się tlił, resztę dopełnili „strażacy” z ZOMO, wypuszczeni z koszar wraz z wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Strajk radomski okazał się najdłuższym w historii Polski oraz jednym z najdłuższych w dziejach strajkiem studenckim. W wojnie wypowiedzianej społeczeństwu 13 grudnia przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego studenci często wcielali się w rolę żołnierzy kierowanych przez zakonspirowanych „generałów” z „Solidarności”. Ograniczało to ich zaangażowanie na terenie akademickim. Niemniej najwytrwalsi nieśli „sztandar” NZS i przekazywali go kolejnym rocznikom aż do jego ponownego odrodzenia w 1989 r.

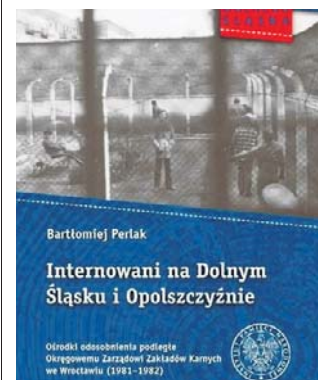
Wybrane publikacje IPN.
Tu znajdziemy wiedzę m.in.
o Opolskiej Solidarności



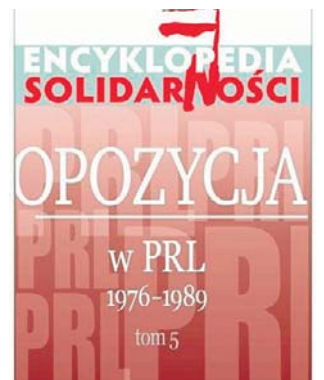
G. Kowal, *Ośrodek Odośobnienia w Grodkowie (1981-1982)*, Wrocław 2013



Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980-1990. Tom II, Opole 2014*



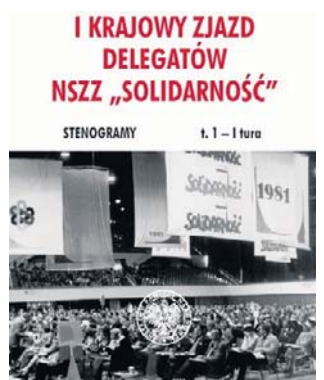
B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie*, Warszawa 2017



Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989, tom 5, red. nauk.: J. Olszerek i inni, Warszawa 2023



Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność” 1980-1989/90. Studia i szkice, Wrocław-Warszawa 2021



I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1 - I tura, oprac. i red. zespół, Warszawa 2011



Ogniwa zakładowe i sekcje branżowe NSZZ „Solidarność” 1980-1989, red. Ł. Sołtyś i G. Waliłgóra, Warszawa 2018



NSZZ Solidarność 1980-1989, tom 6, Polska południowa, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waliłgóry, Warszawa 2010